KAZANIE

PODCZAS OBCHODU ŻAŁOBNEY PAMIĄTKI

ś. p. JW. STANISŁAWA Hrabi

POTOCKIEGO

WOIEWODY, PREZESA SENATU,

miane w Kościele Warszawskim Sgo Krzyża
dnia 26 Września roku 1821.

przez

JW. PRAŻMOWSKIEGO, Biskupa Płockiego,
Senatora Królestwa Polskiego.

w WARSZAWIE 1821.

w Drukarni XX. Piiarów.

KAZANIE.

Non contristemini sicut coeteri, qui spem non habent. *I. ad Thessal. c. 4. v. 12.*

Nie smućcie się, iak ci co nadziei nie maią. *S. Paweł Ap. w Liście 1. do Tess. r. 4. w. 12.*

PANOWIE MOI!

Strata znakomitego w Oyczyznie Męża zasępia wszystkich was twarze. Kogożby nie dotknął zgon ś. p. JW. Stanisława Hrabi Potockiego Prezesa Senatu? Wysoka rodowitość łączyła go z pierwszemi Domami, Senat mieć iuż nie będzie w nim przewodnika, którego uprzeymość, słodka wymowa, bystre obięcie godziło nayprzeciwnieysze zdania; przez

lat czternaście młodzież pod iego sterem brała oświecenie; widzieli go mieszkańcy tego Królestwa długi czasu przeciąg na czele Rządu zaszczyconego ufnością Monarchy: iluż nie zobowiązał dobrodzieystwami? iluż familiom nie zapewnił losu swoią opieką? od iluż nie odwrocił niszczących ciosów swoim wsparciem i wpływem? w wieluż to sercach wzniecił ożywiaiącą pociechę? mogąż przyiaciele, ci co nayblizéy go byli, zapomnieć téy łagodności, téy płynnéy wymowy, tych obszernych wiadomości, tego przenikłego rozsądku, które uprzyiemniały z nim obcowanie? mogąż Uczeni, nie przypominać sobie z uczuciem utratę w nim dzielnego Opiekuna, doskonałego znawcy nauk i sztuk wyzwolonych? Cóż powiem o łzach Małżonki przez tyle lat szczęśliwym z nim połączonéy węzłem? Syna? któremu Oycicc był nayczulszym przyiacielem, wzorem przymiotów i cnot obywatelskich? przemil-

częż sług, włościan, o których ulepszenie bytu ciągle się starał?

Jednak w pośrzód tylu słusznych powodów żalu, który dzisieyszy odnawia obchod, odzywam się do was Panowie moi, słowami Apostoła: *Nie smućcie się, iak ci co nadziei nie maią.*

Ta iest różnica nas Chrześcian od niewiernych; oni w grobie ostatni kres widzą, my zaś początek nowego życia, oni uznaią się tylko świata tego obywatelami, my podróżnemi i gośćmi, oni ograniczaią się iedynie w doczesnych powinnościach, my przez ich pełnienie do wiecznego dążymy szczęścia, dla nich śmierć iest rostaniem się na zawsze, dla nas uprzedzeniem do tego niewidzialnego mieszkania, w którym się wszyscy znaydziemy.

Tę nam Religia w utracie krewnych, przyiaciół, dobrodzieiow, przynosi pociechę, lecz ieszczebyśmy całéy iéy nie czuli mocy, gdyby przez zwrot

na nas samych uwagi, nie staraliśmy się w śmierci współczesnych szukać nauki.

Ileż uwag wzbudza we mnie widok dzisieyszego obchodu! Ja, w dwóch się tylko ograniczę dla wspólnego nas wszystkich pożytku.

Zgon tak znakomitego Męża przypominaiąc nam znikomość rzeczy doczesnych, bardziéy iak inny wznosi myśl naszą do wieczności, *Uwaga Pierwsza.*

Ciągła myśl o wieczności czyni nas pilnieyszemi w dopełnianiu obowiązków obywatelskich, *Uwaga Druga.*

Boże móy! Ten święty Twóy przybytek, mieysce z którego mówię, moy urząd, ostrzegaią mnie, że ieśli wszędzie, tedy tu naybardziéy *Tobie samemu*, Tobie tylko, Tobie wyłącznie, należy *cześć i chwała na wieki.* 1. Timoth. c. 1 v. 17. w tym iedynie mowiącemu zamiarze pobłogosław, i umocniy mnie łaską swoią.

UWAGA PIERWSZA.

Wszystko co nas otacza przypomina swoią znikomość; te budowy, które się walą, aby mieysca ustąpić nowym na ten sam przeznaczonym koniec, te kwiaty, które w waszych usychaią oczach, ta pora dążącego do schyłku roku, która żywiołom odeymuie czerstwość. Mieszkańcy wielkiego miasta! widzicie codzień kilka razy ponawiane pogrzeby, a oswoieni z tylu obrazami śmierci, patrzycie na nie z oboiętnością, ani przypominacie sobie téy Mędrca Pańskiego przestrogi: *Pamiętay iż śmierć pospiesza.* Eccl: c. 14 v. 12. Ići się na c narzekał Jeremiasz: *spustoszeniem spustoszona iest ziemia, bo nikt nie rozmyśla sercem.* Jerem. c. 12 v. 11.

Ale niech tylko śmierć wyrwie łona społeczeństwa celuiącego urodzeniem, dostatkami i dostoynością męża

iak łoskot upadaiącego drzewa, które głębokie w ziemię zapuściło korzenie, całą okolicę napełnia, tak zgonu iego wieść szeroko się rozchodzi. Donoszą o niéy wszystkie Stolicy Dzwony, głoszą Pisma publiczne, iest powszechnym rozmów przedmiotem, zasępia się miasto żałobą. A tu kto porówna te obszerne przez niego zamieszkiwane gmachy z szczupłą która teraz mieści go skrzynią, kto oglądać będzie ten przepych sprzętów, które do iego służyły wygody, te wabiące oko ozdoby, z któremi rozstał się na zawsze, nie zawołaż z Agagiem: *Także to rozdzielasz gorzka śmierci!* 1. Reg. c. 15 v. 32.

Powiecie zapewne; zostaie mu sława na którą zasłużył. O iakże to niepewne dziedzictwo! *Kłamliwi są synowie ludzcy w wagach*, mowi Psalmista Ps. 61. v. 10, lub nie dosyć cenią zasługę, lub wielbią co warte nagany, lub ganią co zasługuie na pochwałę... Któ-

ryż to tak szczęśliwy z znakomitych Mężów, któregoby zgon nie obudził długo boiaźnią wstrzymywane namiętności w niższych niechęci, pychy, zazdrości, znaydą się, co czerpaiąc w skłonnościach zepsutego swego serca tłomaczyć opacznie będą naychwalebnieysze iego czyny, zatruią sławę, a potomność błąkać się będzie w oszacowaniu iego wartości.

Już przeciw nam wydany iest wyrok śmierci, późniéy lub prędzéy, lecz koniecznie się spełni: i nie powinnyż nam stać się oboiętnemi cała wielkość świata i wszystkie iego ponęty? *Na co się przyda dla człowieka*, mowi Chrystus, *choćby świat cały pozyskał*. Math: c. 16 v. 26.

W pośrzód trosków życia, iedna z niewinnych roskoszy, która nam ie słodzi, są bezwątpienia nauki. Posłuchaymy iednak co mówi o nich naymędrszy z ludzi: *Co za potrzeba czło-*

wiekowi szukać większych rzeczy od siebie, gdy nie wie co mu iest pożytecznym w życiu, w téy liczbie dni pielgrzymki iego, która iak cień przechodzi. Eccl. c. 7. v. 1.

I takież to iest smutne przeznaczenie nasze? takie byłoby nieomylnie, gdyby śmierć stanowiła kres naszego iestestwa. Ale mówiąc do Chrześcian, odzywam się słowami Leona S. *Poznay Chrześcianinie godność twoią, która cię czyni uczestnikiem Boskiéy natury.* Serm: 1. de Nativ: Domini.

Ta toiest myśl pokrzepiaiąca wśrzód zastanawiania się nad próżnością wszystkiego co nas otacza, czym iesteśmy, co posiadamy. Duch nas nieśmiertelny, ożywia, przeznaczenie iego wyższe nad to co wabi, i łechce zmysły doczesnego iego więzienia. Nie opuszczała nigdy ta uwaga Dawida w śrzód trudów obszernego Państwa, które począwszy od Eufratu, dosięgało granic Egiptu, wśrzód

woien które mu tyle zhołdowały narodów, wśrzód okazałości pierwszego na Wschodzie Dworu: *Myślałem o dniach dawnych*, mówi on, *lecz lata wieczne miałem w umyśle.* Ps. 76. v. 6.

O wieczności! przepaści niezgłębiona! w któréy *tysiąc lat iak dzień wczorayszy*, Ps. 89. v. 4. która pożerasz wieki, mocnieysza nad czas, przetrwasz go, bo końca mieć nie możesz. Ty mnie czekasz! *poydzie człowiek do domu wieczności swoiéy*, taki iest wyrok Pisma Sgo. I niemamże do ciebie mieć zwróconych wszystkich sił, wszystkich uczuć, wszystkich poięć duszy moiéy? a kiedy *drzewo* iestestwa mego podcięte kosą śmierci *gdzie upadnie, tam na wieki zostanie*, nie mamże się strzedz smutnego Akwilonu, abym upadł na szczęśliwe południe?

Dotąd zastanawiałem Was Panowie moi! nad próżnością wszystkiego, cokolwiek świat ceni, bo lub zniknie przed

nami, lub my porzucić ie musiemy, *upływaiąc bez powrotu iak wody*, 2. Reg: c. 14 v. 14. nad szlachetnym duszy naszéy celem dążenia do wieczności, nad nayważnieyszym dla nas zatrudnieniem upewnienia sobie aby była szczęśliwa; nie dla tego iednak chciałem uczynić Wam oboiętnemi związki, które Was łączą z tą doczesną Oyczyzną, i owszem zamierzam Wam okazać, że myśl nieprzerwana o wieczności umacnia nas w obowiązkach obywatelskich, o czem

UWAGA DRUGA.

Z pomiędzy błędnych mniemań téy światowéy mądrości, przeciw któréy powstaie Apostoł S. iest błąd, że pobożność uniezdatnia do posług obywatelskich. 1. Cor. c. 3. v. 19.

Pobożność podług ścisłego znaczenia iest hołdem czułym duszy dla tego, który iest naszym początkiem, a z którym

połączyć się pragniemy. Pobożność która ma zapewnione życie wieczne, wskazuie oraz drogę, która do niego prowadzi. 1. Timoth: c. 4. v. 8.

Chcesz wniyść do żywota? mowi Chrystus, *choway przykazania.* Matth: c. 19. v. 17. Jakie? tenże sam Zbawiciel naucza: *Kochay Pana Boga twego ze wszystkich sił twoich, ze wszystkiéy duszy twoiéy, ze wszystkiego serca twego, to iest pierwsze i naywiększe przykazanie. Drugie podobne temu, kochay bliźniego twego, iako siebie samego. Na tem zależy całe Prawo i Prorocy.* Ib. c. 22. v. 38. Doskonałe zachowanie obudwu tych przykazań stanowi gruntowną pobożność Chrześcianina, są one ściśle połączone z sobą, obłudną iest miłość Boga bez miłości bliźniego; wątła, niestałą i fałszywa miłość bliźniego w tym co zapomina o Bogu. Dla tego zapowiedział Boski nasz Prawodawca, ktokolwiek nie dopełni Prawa w naymniey-

széy rzeczy, nie pozyszcze niebieskiego królestwa. Matth: c. 5. v. 19.

Rozbierzmy teraz co iest miłość bliźniego? Nie iest ona owym zamiłowaniem umysłowym całego rodu ludzkiego, połączonym z oboiętnością na to co nas bliżéy dotyka. Potrzebuie uczynków. *Nie oszukuycie was samych*, woła Jakob Apostoł, *bądźcie pełniącemi słowa, a nie słuchaczami tylko.* Jacob. c. 1. v. 22. Lecz aby była czynną powinna bydź porządną. Różne są nasze dalsze i bliższe stosunki, podług nich różne miłości bliźniego stopnie. Coż zaś nam bliższego nad Oyczyznę, ią przeto po Bogu naywięcéy kochać, iest ścisłym Chrześcianina obowiązkiem.

Ta to iedynie miłość Oyczyzny pochodząca z wyższego natchnienia, ożywiona nadzieią nagrody wiecznéy usposabia prawdziwie do powinności obywatelskich.

Każdy Obywatel, lub w publiczney znayduie się usłudze, lub iako prywatny wywięzuie się z winnych kraiowi obowiązków. Uważmy go pod tym dwoiakim względem.

Cóż pożądańszego dla szczęśliwości mieszkańców, iak aby każda zasługa, każda zdatność na swoim osiadła mieyscu, aby w Urzędnikach znaydowała się bezinteressowność, dokładność w wypełnianiu wyższych rozkazów, i łatwy przystęp, gorliwość o dobro współziomków.

Chrześcianin, który pobudki urzędowania czerpa nie w miłości własnéy, ale w posłuszeństwie woli Boga, i iemu tylko chce się podobać, któremu przytomne są te słowa Joba: *nie wezmę powierzchności człowieka, za niego, ani go z Bogiem porównam, gdyż nie wiem, iak długo ieszcze mam istnieć, i czy wkrótce nie powoła mnie Stwórca moy.* Job. c. 32. v. 21. Chrześcianin mówię tem przeięty uczuciem, nie uprzedza

ubieganiem się zdatnieyszych, uważa w stopniu posiadanym pożytek dla Kraiu, a nie sposób do życia dla siebie, nie daie się powodować ani żądzą znaczenia, ani nieprzyiaźnią, ani podchlebstwem, nie wykracza z udzielonéy sobie władzy, nie usiłuie okazywać się zdolnieyszym od tych, których zlecenia wypełniać powinien, nie odmawia nikomu ucha, w obawie, aby niesprawiedliwości niepopełnił, aby komu krzywdy nie zrządził.

Jestli prywatnym? nie szuka ulgi w ciężarach publicznych, któreby obarczyły współbraci, nie wyciśnie łez sierocie i wdowie, nie odmowi przytułku lub wsparcia biednemu, nie naruszy węzła małżeńskiego, na którego świętości spoczywa moralność narodu, nie pożąda cudzego, nie zamiesza spokoyności sąsiada, wychowywać będzie dzieci w boiaźni Boga, która iest początkiem mądrości. Miłym mu będzie stan w którym na tym padole płaczu postawiła go Opatrzność,

i ca-

i całą troskliwość obróci, aby rosł w cnoty stopniami. Ps. 83. v. 6.

Nie dosyć na tem, Chrześcianin wie, iż obowiązkiem iego iest bydź *celuiącym w swoich czynnościach*. Eccl. c. 33. v. 23. Wszelkie iego dla Oyczyzny trudy i prace nabywaią téy doskonałości, która ie do stopnia bohaterstwa podnosi. W zawodzie woiennym nie waha się położyć duszy za braci swoich, w cywilnym, nie zrażą go od zamierzonego celu, ani niechęci, ani prześladowanie, ani posądzania niesłuszne, bo widzi na wysokości Sędziego, który trzyma zasłużony dla niego wieniec. 2. Timoth. c. 4. v. 8.

Żaden obłok namiętności nie ćmi iego umysłu, dla tego działania iego noszą cechę naywyższego rozsądku, bo *miłość* Chrześcianina *iest cierpliwą, łagodną, nie nadymaiącą się, nie czyniącą na próżno, nie zazdrosną, ani własnych szukaiącą zysków*. 1. Corinth: c. XIII. v. 4.

W obrębie tych prawideł utrzymuie go skutecznie, pamięć wieczności. *Pamiętay na ostateczne rzeczy* (mowi Pismo S.) to iest śmierć, któréy uchronić się nie możesz, sąd, ktory cię lub błogosławioną obdarzy wiecznością, lub skaże na nieszczęśliwą, *a na wieki nie zgrzeszysz.* Eccl. c. 28. v. 6.

Tym sposobem wrażenie wieczności, nie tylko nie oddala od towarzyskiego życia, lecz owszem usposabia naylepiéy do obowiązków i cnot obywatelskich.

Już połączył się z wiecznością dostoyny Mąż, którego żałobny zgromadził nas obchod. Słyszeliście na początku méy mowy oddaną bez podchlebstwa, bez przesady sprawiedliwośc wysokim iego talentom, rzadkim przymiotom, zasługom obywatelskim. Stanął on przed sądem Naywyższego, przed źrzódłem wszelkiéy światłości, w obec iéy niknie blask czynów, które świat uwielbia, tych tylko pozostaie wartość, które ożywiały uczucia

Religii. A tu do was odwołuię się młodzieży, i do was coście przytomnemi byli, gdy kilkakrotnie iéy zalecał zamiłowanie świętéy naszéy Wiary, i pełnienie iéy przepisów. Mieymy ufność w nieprzebranym miłosierdziu Boga, udaiąc się do niego wzywam was wszystkich, łączcie wasze z naszemi gorącemi modłami. Amen.